Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok II Numer 10 (5) Maj 1937 r.

MŁODY SPÓŁDZIELCA

PRZEWODNIK DLA SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH

DOM »SPOŁEM«

A w Warszawie, gdzie domów wiele,
różnych domów—wspaniałych i skromnych
my też mamy dom, przyjaciele:
spółdzielczy dom związkowy —
ogromny!

Są tam biura spółdzielcze i składy,
dużo ludzi pracuje tam dzielnie;
i my także pójdziemy w ich ślady
i do wielkiej, spółdzielczej gromady
przyłączymy naszą spółdzielnię.

Przeszło 20.000 wagonów kolejowych można by zapełnić towarami, sprzedanymi za 80 milionów złotych przez Związek w 1936 r.

Rozwój Związku „Społem" w r. 1936

W roku ubiegłym z okazji 25-tej rocznicy założenia „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców R. P. podaliśmy naszym czytelnikom historię powstania i rozwoju tej wielkiej instytucji spółdzielczej. Obecnie chcemy Was zapoznać z dalszym rozwojem Związku „Społem" w roku 1936, zwłaszcza z ciekawszymi wiadomościami, które mogłyby zainteresować czytelników „Młodego Spółdzielcy".

W roku 1936 produkcja spółdzielcza wzrosła o 32%

Wiemy już o tym, że Związek „Społem" jest organizacją, stworzoną przez spółdzielnie spożywców i inne spółdzielnie jak księgarnie spółdzielcze, spółdzielnie elektryfikacyjne, pracy i wytwórców. Liczba spółdzielni tych stale rośnie: w ciągu roku przybyło ich 190, zaś w końcu tego roku do Związku należało 1255 spółdzielni. Równocześnie ze wzrostem liczby spółdzielni wzrasta i liczba członków w spółdzielniach zrzeszonych: było ich 296.000. Ponieważ każdy członek spółdzielni — ojciec lub matka — kupuje w sklepie spółdzielczym towary dla swej rodziny, możemy śmiało powiedzieć, że co najmniej jeden milion dwieście tysięcy ludzi objętych jest spółdzielniami spożywców w Polsce.

Rok 1936 był dla Związku „Społem" rokiem pomyślnego rozwoju. Związek sprzedaje coraz więcej towarów przez swoje magazyny hurtowe: w roku zeszłym sprzedał ich spółdzielniom za ogromną sumę 79 milionów złotych. Z roku na rok zwiększa się też udział Związku w sprzedaży różnych towarów w Polsce: 16,2% wszystkich sprzedanych zapałek i 9,6% soli przeszło przez składy Związku. W innych artykułach Związek zajmuje też poważne miejsce; zestawienie niektórych artykułów podane jest na załączonym wykresie. Przyglądając się wykresowi, pomyślcie o tym, że w Polsce przedsiębiorstw handlowych istnieje bardzo wiele, a to tylko sam Związek, jedno przedsiębiorstwo spółdzielcze, taką część w swych rękach skupia.

Pomyślny był również rozwój włas-

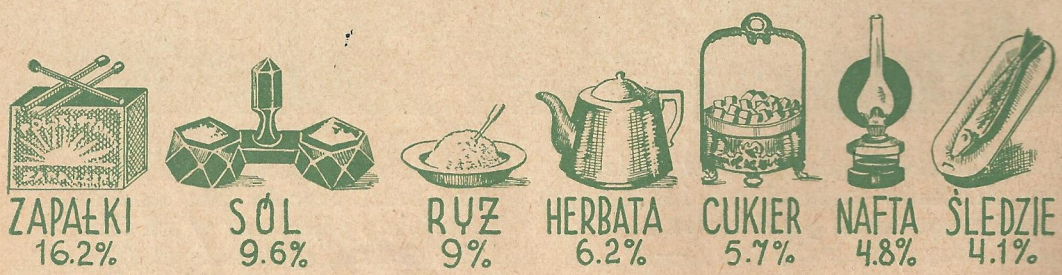

Coraz więcej towarów w Polsce sprzedaje Związek „Społem" przez swe hurtownie

Działalność wydawnicza czasopism i książek rośnie z roku na rok

nych fabryk Związku. Zakłady wytwórcze we Włocławku i w Kielcach oraz młyn w Sokołowie pracowały przez cały rok pełną parą. Produkcja ich wzrosła o 32% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Widać, że coraz to więcej mydła, świec, pasty do obuwia, octu, musztardy, powideł, czekolady i słodkich cukierków z marką „Społem" kupują ludzie w sklepach spółdzielczych.

Ale nie tylko praca gospodarcza Związku, oprócz wielu innych przejawów, rozwijała się pomyślnie. Oświata spółdzielcza i kształcenie są jednakowo ważne jak sprzedaż towarów w sklepie spółdzielczym. To też Związek zajmuje się dokształcaniem w sprawach spółdzielczych pracowników ze sklepów spółdzielni, członków zarządów i rad nadzorczych. Kursów takich i konferencji odbyła się znaczna liczba, a zgromadziły już całą armię około 8.500 osób. Przyczynią się one na pewno do ulepszenia pracy w spółdzielniach i do wzmocnienia ruchu spółdzielczego w naszym kraju.

Spółdzielczość to wychowanie i oświata. Być spółdzielcą znaczy dużo umieć. Kursy spółdzielcze pomagają w zdobywaniu wiedzy

Obok wielkiej pracy kształcenia Związek rozwijał działalność wydawniczą. Do wydawanych przedtem czasopism Związku: „Społem", założonego w r. 1906 i „Spólnoty" ,której liczba egzemplarzy wzrosła z 32.000 na 41.000 egzemplarzy, a założonej w r. 1921, przybyło nowe czasopismo: nasz „Młody Spółdzielca". Dotychczas tylko zarządy i rady nadzorcze oraz członkowie spółdzielni spożywców korzystali z czasopism. Obecnie mają swój organ i spółdzielnie uczniowskie, w których uczy się młode pokolenie pracować gromadnie, by w przyszłości zasilić szeregi dorosłych spółdzielców. Związek „Społem" stworzył nam „Młodego Spółdzielcę", korzystajmy więc z niego jak najwięcej i współpracujmy z nim jak najściślej.

Oprócz czasopism Związek wydał szereg nowych książek spółdzielczych w wielu egzemplarzach (przypominamy, że w zeszłym roku ukazały się: ABC — Szymańskiego, Za jednego gromada — W. Kiślańskiej, Promień słońca — Izy Nicholson). Największy wzrost sprzedaży wykazują podręczniki spółdzielcze: z 2600 zwiększyła się sprzedaż do 8000 egzemplarzy. Książki spółdzielcze czytane przez dorosłych i młodzież rozpowszechniają spółdzielczość i uczą zbiorowego, spółdzielczego działania.

Widzimy, jak ożywioną, szeroką i pożyteczną była praca Związku „Społem" w jednym tylko roku 1936. Potężna ta instytucja jak i wyniki jej działalności powstały ze złączonych wysiłków dla wspólnego celu, podobnych do naszych skromnych wysiłków w szkolnej spółdzielni uczniowskiej. *K. H.*

Młyn Zw. „Społem" w Sokołowie na Podlasiu

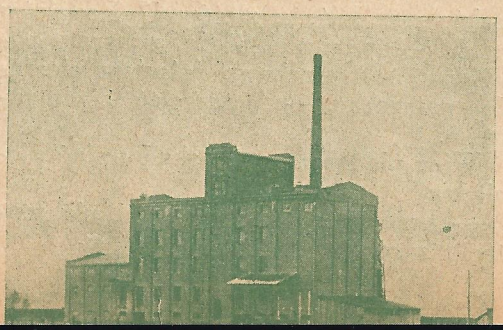

Zielska i grzyby

Nauczycielka skończyła. Przeczytała oto właśnie, jak w pewnej wsi chłopcy i dziewczęta wspólnymi siłami utworzyli takie stowarzyszenie, w którym każdy miał swój udział. Złożyli się po pięćdziesiąt groszy i mieli swoją spółdzielnię w szkole. Wszystko w niej było; zeszyty, papier, ołówki, pióra.

Chłopcy i dziewczęta słuchali w milczeniu. Zaciekawiło ich to bardzo. Jak to tak coś małego rośnie, rośnie jak grzyb po deszczu, jak ciasto na drożdżach, prawie w oczach. I wszyscy się do tego przyczyniają, i wszyscy mają pożytek, i pracę, i zadowolenie.

— Tak więc i wy moglibyście założyć spółdzielnię w szkole — powiedziała pani.

Jeszcze chwilę trwało milczenie, ale zaraz ktoś się wyrwał:

— Na to trzeba pieniędzy!

Pewnie! Złotówek by było potrzeba, a kto ma dziś te złotówki? Rodziców prosić — toż u nich bieda, a jeszcze powiedzą, że na zabawę dzieciom pieniądze potrzebne. — A przecież to nie zabawa.

Więc pierwsza myśl: skąd wziąć pieniędzy?

— Pomyślcie, czy wy sami nie możecie zarobić.

Myślą wszyscy. Antek też myśli i patrzy w okno. Za oknem widać łąki, za nimi las. Teraz tam śnieg leży. Ale kiedy pasie się bydło, na wiosnę czy w lecie, — można położyć się na ziemi z nosem w trawie, żując liść mięty. Wokoło pachną rumianki, tuż obok wyrasta kępka bratków polnych, dalej różowy tysiącznik.

Antek zrywa się z ławki:

— Mam, mam!

Co? Wszystkie głowy zwracają się ku niemu.

— Skąd są zioła w aptece w miasteczku? Bratki, mięta, piołun, płucnik?

Z łąk. Dlaczego by od nas nie mieli ich w aptece kupować? A wtedy byłyby już pieniądze.

Od razu raźniej się w klasie zrobiło. I nowe pomysły.

— No, to można także zbierać maliny leśne i suszyć!

— I grzyby! Grzyby!

— I te wszystkie potrzebne zioła!

Tylko jakie są potrzebne? To już trzeba wiedzieć.

Wszyscy w prośby do pani.

— Pani nam objaśni. Albo takie tablice pokaże. I zaraz będziemy umieli.

*

Wiszą już w klasie tablice ziół lekarskich. I jeden drugiego wypytuje:

— A poznasz, że to podbiał?

— A wiesz, do czego służy? Jak masz kaszel...

— Prawdziwy grzyb, to ten z białym spodem.

Wchodzi pani.

— Spróbujcie te rośliny, które poznaliście, wyciąć z kolorowego papieru.

Dziewczęta biorą nożyczki. Papier zielony, biały, żółty, różowy spada skrawkami na podłogę, a w rękach Julki i Hanki — płaskie różowe kwiatki ślazu i białe kołnierzyki rumianków.

Piękniejsze niż kwiaty na pocztówkach.

Właśnie, pocztówki!

— A proszę pani, żeby je nakleić na karty i sprzedać? Każdy chętnie kupi.

— Tylko muszą być ładne, naprawdę ładne.

— U dołu je podpiszemy, że to nasza klasa i skąd, żeby też coś o nas wiedziano.

Stos pocztówek rósł. Najpiękniejsze były Hanki, ale ona to już tak umie, tak umie.

*

Zanim jeszcze skończył się rok szkolny, już te karty trafiły na Wystawę Sztuki Ludowej do Warszawy. Potem napisano do pani, że bardzo się tam podobały, tak, że wszystkie rozkupiono. I już było trochę pieniędzy.

A chłopcy i dziewczęta uczyli się dalej.

Jak zbierać te zioła i suszyć? Poszła pierwsza wycieczka „na próbę" na łąkę.

— O, proszę pani, ta roślinka w rowie, takie malutkie drzewko z gałązeczkami dokoła, to chyba skrzyp!

— Co to za niebieskie kwiateczki, przyczepione jak gwiazdki do łodyżki prawie bez listków?

— To cykoria!

— A tu lawenda!

Potem zbierali samodzielnie całe lato. A kiedy deszcze zaczęły padać, przypomniano sobie o grzybach. Gromadka szła do lasu i wracała z pełnym koszem brązowych borowików. Potem czyszczono grzyby i wybierano: duże, średnie, małe. Pocięte, pulchne grzyby szły na sznurki i zwolna kurczyły się, schły.

Ojciec Antka i ojciec Hanki śmieli się:

— At, zabawę dzieciaki znalazły. Zielska i grzyby! Co tam tym można zbudować!

A właśnie że to nie zabawa i że można coś zbudować. Okazało się to już na jesieni. Antek, Hanka i Franek siedzieli oto przy stoliku i w obecności pani pisali zamówienie do miasteczka na tyle to i tyle zeszytów, piór, ołówków do ich sklepu. A pieniądze? Leżały przed nimi, ich wspólne dobro, uzyskane z tych ziół, grzybów i wycinanek z papieru. Pieniądze gromadzili i sklep będzie dla wszystkich za pieniądze

I my potrafimy pracować w ogródku szkolnym w inspekcie

wszystkich. I na pewno już niedługo przeczyta o nich w „Młodym Spółdzielcy" jakaś szkoła. Tak myśleli i cieszyli się, że mogą i oni coś zrobić. To nie była zabawa.

*

A teraz jeszcze wam powiem, że w Wierzbinie jest już spółdzielnia spożywców, taki sklep z mąką, kaszą, mydłem. Założyli go niedawno rodzice Antka, Hanki, Julki, Franka, wszystkich.

Ale co im tę myśl poddało? Może „zabawa" ich dzieci?

H. Cieplińska

Ogródek szkolny — to nowy dział naszej pracy spółdzielczej

NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Wzór pogadanki

Cała Polska spółdzielcza, jak długa i szeroka, obchodzi corocznie swoje święto w czerwcową niedzielę.

Starsi, nasi ojcowie i bracia, zbierają się w tym dniu na uroczyste akademie, słuchają okolicznościowych odczytów, organizują propagandowe pochody. Wystawy sklepów spółdzielczych zostają pięknie udekorowane. Gdzie niegdzie powiewa tęczowy sztandar — symbol spółdzielczości.

Dzień ten święci również młodzież w szkołach, wyrażając w ten sposób głośno swą solidarną przynależność do ruchu spółdzielczego. Do tego samego ruchu, do którego należą starsi. Może tylko trochę inaczej go czują. Bo są młodzi. Bo spółdzielczość prowadzą w szkole, gdy tymczasem dorośli poza szkołą. Wiedzą jednak i rozumieją, że jeśli nauczą się tworzyć życie spółdzielcze w szkole — będą musieli je tworzyć również gdy dorosną. Spółdzielczość bowiem jednako pasuje dla dorosłych jak i dla młodzieży szkolnej.

Bo co to jest spółdzielczość w szkole? Na czym ona polega?

Wielu z waszych kolegów i wiele koleżanek myśli, że spółdzielczość to właśnie ten sklepik z artykułami szkolnymi, mieszczący się na korytarzu czy też w jednej z klas. Tymczasem mylą się bardzo. Może bowiem w szkole nie być sklepiku, a spółdzielczość będzie się pięknie rozwijała. Spółdzielczość to jest coś więcej niż sklepik.

Ludzie dorośli mówią, że spółdzielczość to jest *idea*, którą wyznają ci wszyscy, którzy chcą, aby na świecie było coraz lepiej. Idea dla nich to jest pragnienie czegoś nowego, lepszego, albo — jak to mówią — sprawiedliwszego. Według tego pragnienia żyją i pracują.

To samo może powiedzieć młodzież szkolna. Rozumiemy jednak dobrze, że nie mamy jeszcze sił na to, aby tworzyć lepszy cały świat. Mamy jednakże dość sił do pracy w szkole, gdzie spędzamy prawie połowę swego życia. Jeśli zatem młodzież szkolna powie sobie, że chce tak żyć i pracować w szkole, aby było w niej coraz lepiej — to już będzie bardzo podobna do tych dorosłych, którzy żyją i pracują tak, aby było coraz lepiej na całym świecie. Możemy już z góry o tej młodzieży powiedzieć, że wyznaje ona ideę spółdzielczą. Jeden jest tylko warunek: aby tak chcieli *wszyscy uczniowie* i aby nad polepszeniem życia szkolnego pracowali *wspólnie*, jeden obok drugiego, wzajemnie sobie pomagając. Bo tylko wtedy będą mogli naprawdę wielu dobrych rzeczy dokonać. A ileż to rzeczy ważnych można dokonać takich, które będą czyniły nasze życie szkolne coraz to lepszym, radośniejszym, piękniejszym.

Pomówmy sobie o nich. Zacznijmy od sklepiku spółdzielczego. Praca w nim, to jakby zabawa w sklep spółdzielczy, jaki prowadzą dorośli. Ale zabawa pożyteczna, która ma ulepszyć nasze życie szkolne. W jaki sposób? Bo uczymy się tutaj oszczędzać na wydatkach szkolnych, aby za całoroczne oszczędności (niektórzy mówią: zarobek, nadwyżkę) sprawić piłkę, pojechać na wycieczkę czy też pomóc najbiedniejszym kolegom. Oczywiście wszystko to będzie można zrobić, gdy członkami sklepu będą wszyscy, gdy wszyscy kupować w nim będą wszystko. Idea spółdzielcza mówi bowiem, że tylko w gromadzie siła, że gromada światem włada. Wielki poeta polski, Adam Mickiewicz, zwracając się do młodych, rzucił im hasło:

Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

W jednej ze szkół powszechnych był wieczny kłopot ze strzyżeniem włosów. Fryzjer drogi i daleko. Ten zapominał się ostrzyc, innemu się nie chciało, a tymczasem trudno było z utrzymaniem czystości głowy i pani higienistka ciągle się na kogoś gniewała. Wtedy ktoś wpadł na myśl zakupienia własnej maszynki do

strzyżenia włosów. Skąd wziąć pieniądze? Ogłoszono zapisy na członków spółdzielni fryzjerskiej. Za zebrane udziały członkowskie kupiono maszynkę i fryzjernia zaczęła z miejsca działać.

Klasa V pewnej szkoły słynęła z brudnego utrzymywania swej sali. Pełno w niej było papierków, ławki ciągle nie na miejscu, szyby potłuczone. Nieprzyjemnie było siedzieć w tej klasie. Jedni twierdzili, że nie można utrzymać porządku, inni uważali, że powinien o to dbać woźny szkoły, jeszcze inni wreszcie narzekali wzajemnie na siebie. Było źle. Znowu znalazł się jeden z kolegów, który wezwał wszystkich do porządku i zaproponował próbny okres czystości przez jeden tydzień. Jeden drugiego pilnował, jeden drugiemu pomógł, zorganizowano dzienne dyżury — i klasa świeciła czystością jak żadna inna. Chłopcy wspólnym wysiłkiem uczynili życie szkolne lepszym. Sami nie wiedzieli, że byli spółdzielcami.

Takich przykładów można wymienić bardzo dużo. Rozejrzyjcie się tylko po swej szkole. Zastanówcie się co należałoby zrobić, aby życie w szkole waszej uczynić lepszym. Wiele spraw wówczas przyjdzie wam na myśl. Trzeba je załatwić. Pomyślcie również, w jaki sposób. Zawsze jednak stosujcie spółdzielczą zasadę: trzeba chcieć, trzeba aby do pracy stanęli wszyscy i aby pracowali zgodnie, we wzajemnej współpracy.

Będziecie wtedy spółdzielcami. Tak czynią ludzie dorośli, którzy są spółdzielcami. Tego wymaga idea spółdzielcza.

Józef Woszczak

Nasze święto

Zapomniane zostały troski,
do jutra odłożone smutki i kłopoty.
Dziś od rana do wieczora będą same radości.
Dziś dzień cały od słońca i od szczęścia będzie złoty.
Na uśmiechach, w pieśniach, w zabawie czas nam przeleci:
Niech żyje Święto Dzieci!
Nauczyciel będzie dzisiaj pobłażliwy
i z klasy pójdzie z nami na boisko,
Ojciec — chociażby się o co rozgniewał,
rękę karzącą powstrzyma —
Matka — zamiast połajać za jakieś przewiny,
od razu przebaczy wszystko.
W niczyim sercu dzisiaj nagan dla nas nie ma.
Jest tylko miłość ogromna,
jest duma i jest wiara,
że każde z nas się postara
wyrosnąć na dzielnego człowieka,
na pociechę rodzicom, krajowi i światu.
Tego dom nasz i szkoła i świat od nas czeka.

Ewa Szelburg-Zarembina

Przykazania młodych spółdzielców

Ja, młody spółdzielca, chcę tworzyć nowe życie, oparte na wspólnym szczęściu z innymi.

Nie będę więc wymawiał się od żadnej pracy, mającej na celu wspólne dobro.

Będę pamiętał, iż niespełnienie przyjętego obowiązku jest nieuczciwością.

Będę unikał niezgody, obmowy, gniewu — wszystkiego, co przeszkadza współpracy.

Nie będę się zrażał przeciwnościami, a postaram się jednać coraz nowych kolegów do współpracy.

Będę uczynnym i uprzejmym dla wszystkich i nigdy nie splamię ust kłamstwem.

Dla siebie będę oszczędny, a dla dobra wspólnego — hojny.

Będę przekonywał innych, że zło ze świata da się usunąć tylko wspólnymi siłami.

Nie słowami, a czynem dowiodę mych przyrzeczeń.

Piosenka na Dzień Spółdzielczości

Otwórzmy usta do pieśni wesołej,
niech nigdy śmiechu nie braknie wśród nas.
Bo przy piosence gromadnie i społem
stworzymy pracą dla wszystkich lepszy czas.

Refren

Leć nam, piosenko, nad miasto i ponad wieś,
niechaj kwiatami zakwitnie twój ślad
i niech po świecie szeroko pofrunie wieść:
my budujemy spółdzielczy, piękny świat.

Podnieśmy czoła i starzy i młodzi!
Dość już biadania, gdy trud czeka wkrąg.
Dla tego życia, co dla nas przychodzi,
serc nie żałujmy i nie żałujmy rąk.

Refren

Leć nam, piosenko, nad miasto i ponad wieś
niechaj kwiatami zakwitnie twój ślad
i niech po świecie szeroko pofrunie wieść:
my budujemy spółdzielczy, piękny świat.

Awantura w tornistrze

Osoby: Opowiadacz, Zeszyt, Ołówek, Pióro, Linia, Guma, Kałamarz, Temperówka.
Ubiory poszczególnych postaci robimy z arkuszy kolorowego kartonu, imitując dany przedmiot lub pisząc nazwę przedmiotu na kartonie na piersiach osoby przedstawiającej. Opowiadacz w ubraniu ucznia. Scena — jakby wnętrze tornistra. Osoby stoją obok siebie jakby pomieszane w tornistrze przez ucznia. Grać należy lekko, wesoło, nawet z pewną przesadą.

Opowiadacz

Zrobiła się w tornistrze głośna awantura:
szydził z gumy kałamarz, a ołówek z pióra;
temperówkę kłuł cyrkiel, mazał się atrament...
Jednym słowem — powstał zamęt.
A zwadę całą
takimi oto słowy pióro wywołało:

Pióro

Beze mnie cóż by cała znaczyła nauka?..
Toć bez pióra nie było by na świecie książek.
Więc uczeń w swym tornistrze najpierw pióra szuka.

Kałamarz

Ho ho! zarozumiały z waści, widzę, drążek...
Nie chcę powiedzieć „drągal", bom oszlifowany.
Pióro... pióro!.. co znaczy, gdy brak kałamarza?
Literki nie widziałem dotąd napisanej bez atramentu...

Ołówek

Ejże?... Waszmość mnie obraża.
Ołówkowi nie trzeba niczyjej pomocy.
Daje sam sobie radę w piśmie i rysunku,
choć nigdy w atramencie nosa nie umoczy
i z tobą, kałamarzu, nie chce mieć stosunków.

(Śpiewa na nutę krakowiaka)

Otom jest ołówek
z grafitu i drewna
Dla uczniowskich główek
zawsze pomoc pewna.
Nie zazna frasunku,
kto mnie ma w kieszeni
w piśmie czy rysunku
wartość mą oceni.
więc niech się schowają
pióra i stalówki!
Znaczenia nie mają
tam, gdzie są ołówki.

(Mówi)

Ja, ołówek, sam jeden zawsze będę zdolny
służyć uczniowi w każdej pracy szkolnej.

Temperówka

Oho, zarozumialec, jak widzę z ołówka.

Ołówek

A tam kto się odzywa?

Temperówka

To ja, temperówka.
Dużo, dużo poradzi złamany ołówek
bez temperówek.
Dopiero, gdy twe drewno w mej stalowej szczęce
raz, drugi dobrze pokręcę,
możesz pisać, rysować, kreślić...

Linia

Kreślić?... Juści!
Ja, linia, wiem coś o tym. Ledwo mnie opuści,
tam i sam się wałęsa i — powiadam kumie —
nigdy prosto iść nie umie.
To skoczy zbyt wysoko, to opadnie nisko..
Słowem, błądzi biedaczysko.
Każdy zatem zrozumie, że zwykła kantówka
więcej znaczy od ołówka,
bo jeśli jej nie słucha, z drogi zaraz zbacza —
koła zatacza.

Cyrkiel

Koła?... Co aśćka pleciesz?... Nie koła. Kulfony!
Ja, cyrkiel, do kreślenia kół jestem stworzony.
Gdy stanę jedną nóżką, a obrócę drugą.
Prawidłowa krzywizna moją jest zasługą.

Ołówek

Dużoś ty, panie cyrklu, bez ołówka wart..
Szpikulec dobry do wiercenia kart.
Twoja stopka — punkcik, kropka...

Pióro

(śmiejąc się)

Ha, ha, ha! taki ważny... Ot, wielka figura.
Myśli, że tam, gdzie on jest, nie potrzeba pióra.

Kałamarz

Lekceważy atrament, co się we mnie mieści —
we mnie, gdzie tyle jeszcze spoczywa powieści
w oczekiwaniu pisarza,
który je wydobędzie piórem z kałamarza.

Pióro

Piórem, piórem! Przyznajesz zatem:
nic bez pióra...

Linia

Bez linii!

Temperówka

temperówki!

Cyrkiel

cyrkla! *(Wrzawa)*

Wszyscy

Awantura!

Guma

Cicho, cicho! Dość krzyków. Brednie, wszystko brednie!
Znaczenie wszystkich tutaj przy mnie jednej blednie.
Nie ma przecież uczniaka, ba, ba! filozofa,
co nie myli się pisząc i błędów nie cofa.
A wtedy kto krytyków zmusi, by umilkli
wobec zmyłek ołówków, piór, linii i cyrkli?..
Kto?... no, kto?... Niechaj każde z was chwilę poduma.
Zgadniecie państwo chyba, że tylko ja — guma.

(Śpiewa na nutę „Pije Kuba")

Jestem guma, jestem guma!
Mam najwyższą władzę.
Na błąd pióra czy ołówka
ja jedna poradzę.
Co źle napisane, czy narysowane —
w jednej chwili, moi mili,
będzie wymazane.
Zrobi kleksa jaki beksa,
zalewa się łzami.
Bo źle czasem być brudasem,
co zeszyty plami.
Ale gdy zrozumie, że ratunek w gumie —
plama starta — czysta karta —
bo guma to umie.

(Mówi)

A więc czołem przede mną, pióra i ołówki!
kałamarze i cyrkle i linie-kantówki!
Z materiałów piśmiennych — samo się rozumie —
nikt nie dorównywa gumie.

(zwraca się do zeszytu)

Sądzę, czcigodny zeszycie,
iż me słowa potwierdzicie.

Zeszyt

Niestety, zacna gumo, jam innego zdania.

Guma (zdziwiona)
Jakto?
Zeszyt
Tak. Bo ścierania nie ma bez pisania.
Pióro
Słusznie, słusznie!
Ołówek
Ma rację!
Cyrkiel
Oto mądre słowa.
Ołówek
Najważniejszy — rysunek.
Linia
Linia prawidłowa!
Zeszyt
Co by rzekł nauczyciel o takim chłopczyku,
który by oprócz gumy nic nie miał w piórniku?
Temperówka
Że gapa. W szkole trudno być bez temperówki.
Pióro
Powiedz raczej: bez pióra.
Ołówek
Główna rzecz — ołówki!
Samym ołówkiem... można...
Zeszyt (przerywając)
Mylisz się, kochanie,
bo żadne z was wszystkiego robić nie jest w stanie.
Dopiero kiedy razem spólnotę stworzycie,
będziecie pracę szkolną spełniać należycie.
Na co by się przydała najlepsza kantówka,
gdyby nie było ołówka?
Temperówka (wtrąca)
Zatemperowanego.
Zeszyt
No tak, oczywista.
Spólnota wszystkie wasze siły wykorzysta.
Nie ma gorszych ni lepszych w robocie pospólnej:
wszyscy są równie ważni, gdy jest cel ogólny.
(wszystkie przedmioty podają sobie razem ręce)
Opowiadacz
Wysłuchawszy z uwagą zeszytu przemowy,
nawet guma uznała jej sens mądry, zdrowy.
Przyjęto więc zasadę, że JEDNOŚĆ TO SIŁA.
I w tornistrze od razu zgoda nastąpiła.

Benedykt Hertz

Kto żwawy — do zabawy. Kto ochoczy — do roboty

Osoby: Chłopcy: Jaś, Staś, Jurek, Bolek. Dziewczynki: Marysia, Kasia, Zosia, Hela.

Jaś i Hela siedzą na dwóch ławeczkach, odwróceni tyłem do siebie.

Jaś: Nudzi mi się...
Hela: Nudzi mi się...
Jaś (odwraca się do Heli, Hela do niego):
Idź po Kasię,
po Marysię!
Nie będziem się nudzić z nimi.
Wesoło się zabawimy!
Hela (wstaje żwawo i klaszcze w ręce):
Dobrze, dobrze! Już wychodzę!
A ty skocz na jednej nodze
i zawołaj Bolka, Jurka,
wszystkich chłopców zbierz z podwórka!
(wybiega)
Jaś (skacząc na jednej nodze):
Mam tak skakać? Owszem, mogę!
(skacze na drugiej nodze)
Chodźcie, chłopcy, do zabawy!
Jurek i Staś (wbiegają):
Co ci, Jasiu? Czyś kulawy?
Jaś (staje): Nie kulawy, nie kaleka,
tylko dawno was tu czekam.
Przyjdzie Kasia i Marysia,
będziemy się bawić dzisiaj!
Jurek: Ale w co?
Staś: Ale gdzie?
Jurek: Pewnie znowu w jakąś grę?
Jak chcę łowów i gonitwy!
Staś: Ja do biegu!

Jurek: Ja do bitwy!
Jaś (do Jurka): Co? Chcesz całą zbić gromadę?
Łatwo tobie damy radę
I co w końcu z tego będzie?
Będziesz miał siniaki wszędzie!
Staś: Racja, racja! Prawda święta!
Jaś: Zaczekajmy na dziewczęta...
Staś: Widzisz? Właśnie idą one!
Jaś: Zabawmy się całym gronem!
Staś: (do dziewcząt) Chodźcie! Chodźcie! Jak się macie?
Kasia: (kłaniając się z przesadną grzecznością):
Bardzo dobrze! Witaj, bracie!
Przyjęłyśmy zaproszenie
jak na balu, jak na scenie!
Marysia: Chociaż trochę nas za mało,
możemy się bawić śmiało!
W co kto chce?
Jaś: W co kto chce?
Hela: Ja w komórki!
Kasia: A ja nie!
Staś: Ja chcę w piłkę!
Jurek: Ja chcę w berka!
Kasia: Ja zatańczyć chcę oberka!
Hela: Wszystko pięknie, moi mili,
trzeba, byśmy się zgodzili!
Jaś: Poskaczmy na jednej nodze!
Kto się zgodzi?
Kasia: Ja się zgodzę!
Jurek: I ja też!
Staś: I ja!
Marysia: I ja!
Jaś (do Heli): A ty? *(Hela bez odpowiedzi podskakuje wysoko w górę).*
No, to skaczmy! Raz, dwa, trzy!
(Wszyscy skaczą pojedyńczo, potem ustawiają się rzędem i defilują dokoła sceny w podskokach).
Jaś: Pięknie było? *(staje).*
Wszyscy: Pięknie! Miło!
Hela: No, a teraz moi mili,
siądźcie tutaj w jednej chwili.
(Dzieci siadają na ławkach twarzami do siebie)
Mówcie, co by kto z was zrobił,
gdyby skarb ogromny zdobył?
Kasia: Gdy skarb znajdę, wiem, co zrobię:
piękną chustkę kupię sobie!
Marysia: A ja piłkę!
Jurek: A ja sanki!
Staś: A ja same malowanki!
I pudełko pięknych farb!
Jaś: A ja gdybym znalazł skarb,
tobym kupił wszystkim nam
pięknych rzeczy cały kram!
Staś: Racja! Racja! Prawda święta!
Źle o wszystkich nie pamiętać.
Kasia: Lecz skąd skarb weźmiemy sobie?
Jaś: Jak nie znajdę, to zarobię!
Hela: Zarobimy wszyscy razem!
Jurek: Ja zostanę marynarzem!
Kasia: Ja szyć będę razem z mamą!
Marysia: Ja chcę chleb piec!
Staś: Ja tak samo!
Hela: Zgoda! Teraz wszyscy może
chcecie się zabawić w zboże?
Wszyscy: Bardzo chętnie, wszyscy chcemy!
Hela: ...Rośnie ziarno w szarej ziemi...
(Dzieci siadają na ziemi nieruchomo. Potem w miarę dalszych słów Heli, która kolejno udaje ruchy siewcy, żniwiarza, woźnicy, młócącego i t. d., wykonują odpowiednie ruchy. Na razie wykonują głowami śrubkowe ruchy ku górze).
Rośnie zboże, wyżej rośnie,
aż wykłosi się o wiośnie.
Już wyrosło aż do nieba,
teraz zboże kosić trzeba.
(Dzieci stanęły już, a Hela podchodzi do każdego i „ścina" „kłosy", które zginają się i padają na ziemię powoli)
Teraz ciężkie snopy z ziemi
do stodoły przewieziemy...
(„Przenosi" snopy i układa na ławce
Teraz będzie żwawa młocka
od świtania do północka!
Teraz ziarno na zmielenie,
będzie mąka jak marzenie!
(Dzieci równocześnie i „maszynowymi" ruchami wstają i obracają się w kółko)
Z świeżej mąki biały chleb
sprzeda nam spółdzielczy sklep!
Chleb i bułka już zjedzona,
już zabawa zakończona!
Ładnie było?
Wszyscy: Ładnie było!
Hela: Tak się razem bawić miło!
Marysia: Patrzcie! Idzie Bolek z Zosią!
Jakieś szpadle w rękach niosą!
Zosia i Bolek (wchodzą)
Zosia: Bawicie się?
Wszyscy: Tak!
Zosia: Stój, Bolek!

Już skopany ogród, pole!
Więc zabawmy się z gromadką!
Bolek: Czym?
Jaś: A choćby tą łopatką!
Zosia: Weź i moją!
Jurek: Dajcie grabie!
Bolek: To i tę motykę zabierz!
Tylko powiedz — po co ci to?
Jaś: Wiecie? Myśl mam znakomitą!
Zabawimy się wesoło
w tym ogródku, co przed szkołą!
Jurek: Świetnie! Ziemię tam skopiemy!
Kasia: Nasadzimy kwiatów w ziemi!
Marysia: Niech wyrosną, niech zakwitną
biało, żółto i błękitno!
Zosia i Bolek: Pomożemy wam!
Hela: Ja nasiona dam!
Staś: My będziemy wszystko robić,
żeby ogród nasz ozdobić.
Jaś: Śmiało! Bierzmy się za ręce!
Mało nas, lecz będzie więcej!
Przed robotą całym kołem
zatańczymy sobie społem!
Bo kto żwawy do zabawy,
ten ochoczy do roboty!
(dzieci tańczą z narzędziami w ręku)
Wszyscy: Na robotę czeka ziemia!
Już idziemy! Do widzenia!

E. Szymański

Za dwóch

Wiersz ten możemy recytować solowo lub zespołowo, dodając pewne obrazki albo ilustracje treści.

Możemy na przykład wprowadzić grupę dzieci mówiącą o swoim ojcu, grupę rolników ilustrującą ciężkie życie i pracę ojców i grupę chłopców ilustrującą ich dzieciństwo.

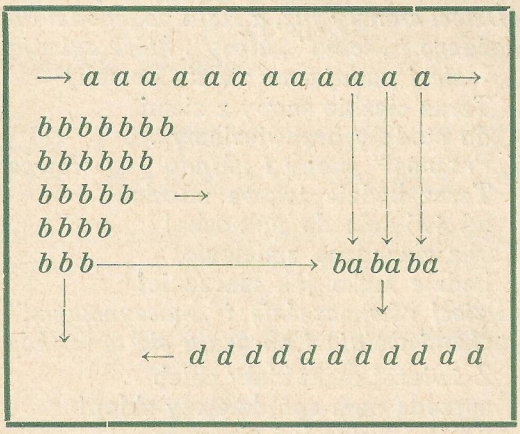

Na tle gładkiej ściany lub kotary ustawiamy z boku grupę dzieci (na rys. lit. b); będą te wszystkie dzieci, które przemawiają do swoich zmęczonych ojców. Za nimi przechodzić będzie szereg robotników z narzędziami pracy, krok ich musi być twardy i ciężki, plecy pochylone, lecz głowy dumnie podniesione (na rys. grupa a). Chłopcy mówią patrząc w tym kierunku, dokąd posuwa się szereg idących do pracy ojców.

Trzy pierwsze wiersze mówią z czułością i wielkim współczuciem, czwarty z dumą.

Dwa następne twardo, ale też z utajoną serdecznością.

Mój ojciec ma zgarbione plecy
i ciężki krok.
Włosy przedwcześnie posiwiałe
i jasny śmiały wzrok.
Mój ojciec ma stwardniałe ręce,
pełne odcisków, blizn i szram.

Szereg ojców zatrzymuje się, a tymczasem przed grupą recytującą przesuwa się taki sam szereg chłopców małych, obarczonych zbyt wielkimi na ich wzrost i siły narzędziami, stąpających tak samo twardo i ciężko jak starzy robotnicy, ale też patrzących śmiało przed siebie (na rys. grupa d). Zespół recytujący zwraca się twarzami do widzów (zmiana kierunków oznaczona na rysunku strzałkami) i mówi:

Pracował przecież już w fabryce,
gdy miał lat tyle, co ja mam.

Chłopcy przechodzą, i znikają, a od grupy recytującej odrywa się kilku chłopców i wychodzi na środek miejsca, przenaczonego do inscenizacji. Z grupy ojców wychodzi też kilku, trzymając gazety w ręku. Stoją również na środku i z trudem wodzą palcem po gazecie, jakby czytali.

Grupa chłopców idąc na środek mówi:
Mój ojciec z trudem czyta kurier,
w pisaniu często robi błąd.
— Nie umiem, synku, — mówi do mnie —

Ojcowie z gazetami, jakby tłumacząc się:
— nie umiem tego, bo i skąd?
Toć zarabiałem już na siebie,
zaledwiem skończył siedem lat.
Nie byłem nigdy w żadnej szkole
...Taki to, synku, był mój świat —

Chłopcy serdecznie i z powagą:
Tak mówi ojciec,
A ja wiem,
że sobie wtedy myśli o mnie
i w duchu cieszy się ogromnie

Chłopcy przygarniają się do ojców, ci kładą im rękę na ramieniu, a chłopcy podnosząc głowy w górę mówiąc z zapałem:
bo ojciec, mój najlepszy druh
wie, że się teraz uczę
za nas dwóch!

Ewa Szelburg-Zarembina.

Wielka historia o małej spółdzielni

Przy inscenizacji tego wierszyka największa trudność polega na tym, że trzeba znaleźć taki sposób, by nie robiąc żadnych przerw pokazać aż trzy miejsca, o których jest mowa w wierszu: Kopytków, drogę do Krakowa i Kraków.

Jeden ze sposobów takiego ujęcia może być następujący:

W trzech punktach sali na tle dużej ściany umieszczamy trzy napisy na wielkich arkuszach papieru. Jeden napis: — „Szkoła Kopytków" drugi — „Droga do Krakowa", trzeci — „Kraków".

Prócz napisów możemy umieścić jeszcze zrobione z tektury bardzo proste symbole: przy szkole w Kopytkowie — książkę i gęsie pióro, przy drodze do Krakowa — semafor lub wagon kolejowy, przy Krakowie — koronę jak na wieży Mariackiej lub Wawelu.

Cały tekst podzielimy na dwie części — jedną — opowiadanie autora i drugą — rozmowy dzieci ze szkoły w Kopytkowie.

To co mówi autor, może mówić jeden chłopiec lub dziewczynka, tak zwany opowiadacz, przez ten czas gromadka dzieci odegra mimicznie treść opowiadania. A więc opowiadacz mówi:

W wielkim mieście Kopytkowie
domów mrowie, ludzi mrowie.
Jest tam szkoła, ulic siedem,
jeden kościół, rynek jeden.
Nie ma szosy ni kolei
i nikt nie wie, co to bruk —
cały rok się błoto klei
do uczniowskich bosych nóg.

Mówiąc wskazuje na miejsce oznaczające Kopytków. W tym czasie schodzą się dzieci szkolne, zaczyna się ruch.

Opowiadacz mówi dalej:
W wielkim mieście Kopytkowie
była szkoła i uczniowie.
A w tej szkole przez rok cały
wszystkie dzieci pracowały
ładnie, pięknie, jak najlepiej
w swym spółdzielczym, szkolnym sklepie.

Dzieci przez ten czas rozkładają na stole zeszyty, ołówki i odgrywają scenę pracy w sklepie.

Opowiadacz:
Aż po całym roku pracy
przyszedł wreszcie czas wakacji —
obliczyli chłopcy dzielni
księgi, kasę, zysk spółdzielni:
zysk czyściutki złotych dwieście,
w Kopytkowie, wielkim mieście!

Dzieci wyjmują księgi, liczą z przejęciem. Kreślą coś wielkimi ołówkami. Miny przejęte i zadowolone.

Jeden chłopak woła uradowany:
Złotych dwieście!

Dziewczynka z przejęciem i jakby zmartwieniem:
Zysk i kłopot:
co tu robić z taką kwotą?

Opowiadacz:
Wszystkie dzieci w Kopytkowie
jęły drapać się po głowie
i aż im siwiały włosy,
tak myślały wniebogłosy:

Dzieci gestykulują żywo, drapią się w głowy. Odgrywają naprzód mimicznie

sceną żywej rozmowy, potem zaczynają wołać jedno przed drugie.

Jedna dziewczyna okręcając się jakby tańcząc:

Czy wyprawić bal w swej szkole,

Chłopiec naśladując jakby pracę budowania (może nawet gwizdać jak potrafi):

wybudować most, czy kolej,

Drugi chłopiec:

czy też regulować rzeczkę,

Druga dziewczyna podnosząc palec w górę:

czy — pojechać na wycieczkę?

Wszystkie dzieci stoją na chwilę zamyślone.

Opowiadacz:

Uradziły:

Dzieci wykrzykują wszystkie naraz, skacząc wesoło:

pojedziemy
czy po wodzie, czy po ziemi!
Wyjedziemy z Kopytkowa
do Warszawy i Krakowa
Niech się wali, niech się pali,
bylebyśmy pojechali!

Potem ustawiają się szybko jedno za drugim tak jak w znanej zabawie w pociąg i udając rękami ruch maszyny jadą przez miejsce, które oznacza drogę do Krakowa. Mogą również jechać po sali, przez specjalnie ustawione ławki i stoły, niby przez góry i doliny.

Przez ten czas opowiadacz mówi skandując rytmicznie, dostosowując rytm do powolnych ruchów dzieci — pociągu.

Pojechała dzieci chmara:
121 para.
Wio koleją do Krakowa,
żeby serca uradować
pomnikami czynów wielu,
pamiątkami na Wawelu.

Dzieci przyjeżdżają do miejsca wyobrażającego Kraków, stają parami i robiąc bardzo zdziwione miny, rozglądają się wkoło szeroko otwierając oczy i trzymając się za ręce jakby onieśmielone. Jedno dziecko mówi:

Wszystko tutaj wielkie, nowe —

Drugie potakująco:

nie porównać z Kopytkowem!

Trzecie z zachwytem:

Piękne domy, jasne szkoły,

Czwarte:

dookoła gwar wesoły.

Piąte:

Lecz choć tutaj cuda prawie,
piękniej musi być w Warszawie.

Dzieci na te słowa skupiają się w gromadkę, coś liczą.

Jeden chłopak mówi:

Cóż? Z wycieczki do Krakowa
pozostała nam połowa

Dziewczynka z żalem:

z wycieczkowej, wielkiej kwoty
równiuteńko setka złotych...

Drugi chłopak stanowczo:

Choć z kolei zniżka wszędzie,
nic z Warszawy już nie będzie.

Dzieci spuszczają smętnie głowy, potem ustawiają się znowu w kolej i jadą z powrotem do Kopytkowa, oglądając się ciągle w stronę Krakowa.

Gdy już dzieci są blisko Kopytkowa, opowiadacz mówi:

Powróciła dzieci chmara:
sto dwadzieścia jedna para.

Dzieci dojeżdżają do Kopytkowa, zbierają się w gromadkę i zaczynają znów żywo dyskutować mimicznie.

Opowiadacz mówi:

Rozmyślały, rozprawiały,
jak zużyć swe kapitały.

Opowiadacz zwraca się z pytaniem do widzów. Dzieci też jak na komendę odwracają się w stronę widzów z pytającym wyrazem twarzy, pochylone do przodu z wesołymi gestami. Wołają wszystkie razem głośno:

Możebyście, moi mili,
sami nam co poradzili?

Wiersz E. Szymańskiego,
inscenizacja H. Jabłońskiej

Dołóżcie starań, aby Dzień Spółdzielczości w Waszej Szkole wypadł jak najpiękniej

Tęczowe promyki

(Tekst utworu odegranego w 1933 r. na akademii spółdzielczej, zorganizowanej przez członkinie Uczniowskiej Spółdzielni „Przyszłość" przy gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Siedlcach).
(Wróżka „Współpraca" siedzi przy kołowrotku i przędzie barwne nici).

WRÓŻKA

Uwiązana do wrzeciona,
Które u mych nóg wiruje
Tęczowa się nitka snuje.
Szybko, szybko, jak szalona.
Silniej dłonią tylko rzucę,
To zależy od mej chęci,
Tak przydłużę lub tak skrócę
Aż wrzeciono się zakręci,
I pochyłe tocząc kręgi
Zafurgoce i popłynie,
Wiotkiej przędzy chwyci wstęgi
I w tęczową nitkę zwinie.
Snujcie nitki się pajęcze
Na dzień wielki spółdzielczości
Ludziom z was uwiję tęczę,
Tęczę wiary — w sen przyszłości.
Snuj się nitko, snuj marzenie,
Zaklnę w ciebie szczęścia moc
Niechaj twe tęczowe lśnienie
W dzień słoneczny zmieni noc.
(Klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki kolorowe,
Do pomocy wzywam was,
Przybywajcie! — czas już — czas.
(Ukazuje się promyk z wiązanką fiołkowych wstęg w ręku)

PROMYK FIOŁKOWY

Na wezwanie mej królowej
Śpieszę — za mną moja brać,
Choć promyczek fiołkowy
Tylko smutek może dać.
Gdy się wkradam przez szczeliny
Okien w suteryny mrok,
Widzę twarze dzieci — sine,
Matek ich spotykam wzrok...
Z nizin życia niosę tylko
Nizinowe szczęścia sny
I te pragnę wpleść do tęczy
(klęka, podając wróżce wstęgi)
Co zwiastuje lepsze dni.

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie,
Bo współpracy wielka moc.
Niechaj jej tęczowe lśnienie
W dzień słoneczny zmieni noc.
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk granatowy z wiązką granatowych wstęg w ręku)

PROMYK GRANATOWY

Ja z kopalń ciemnych ulicy
Przybywam, gdzie pędzą dni
W sinawym mroku górnicy
A z nich każdy sen swój śni.
Więc nie skargi ton, co jęczy,
Ale o braterstwie sny
Niosę — by wpleść je do tęczy
Co zwiastuje lepsze dni.

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie i t. d.
(klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk niebieski)

PROMYK NIEBIESKI

Jam z niebiosów goniec chyży,
Promyk, co błękitem lśni,
Do niebieskich wiodę wyży
Tych, co zaufają mi.
Niech zwątpienie ich nie dręczy,
Wiara w przyszłość — otrze łzy
I tę wiarę wpleć do tęczy,
Co zwiastuje lepsze dni. *(j. w.)*

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie i t. d.
(klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk zielony)

PROMYK ZIELONY

Jam promykiem jest nadziei,
Że się moc przesili zła
Bo wszak w sercach ludzkich tleje
Szlachetności jasna skra,
Więc gdy teraźniejszość męczy,
Niechaj tej nadziei skry
Płoną w siedmiobarwnej tęczy *(klęka j. w.)*
Co zwiastuje lepsze dni.

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie i t. d.
(klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk żółty).

PROMYK ŻÓŁTY

Jam promyk słońca, radości;
Kiedy rzucę światła pęk
Tam, gdzie smutek, rozpacz gości
Wnet pierzchają zło i lęk.
Moich nitek zwój pajęczy
Co się złoci, gore, skrzy
Pragnę dzisiaj wpleść do tęczy *(j. w.)*
Co zwiastuje lepsze dni.

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie i t. d.
(klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk pomarańczowy)

PROMYK POMARAŃCZOWY

Przybywam, promyk ognisty,
Niosę: światło, ciepło, żar,
Bo znicz, ogień wiekuisty
To największy niebios dar.
Niosę złota ci naręcze,
Niech na ciemnym niebie lśni
Wstęga ognia w barwnej tęczy *(j. w.)*
Co zwiastuje lepsze dni.

WRÓŻKA

Przyszłość ziści to marzenie,
(klaszcze w dłonie)
Hej, promyczki i t. d.
(Ukazuje się promyk czerwony)

PROMYK CZERWONY

Miłość braci, to potęga
Co rozpala serca mas
I jak purpurowa wstęga
Wiąże, łączy wszystkich nas,
Więc niech wszędzie dzisiaj dźwięczy
To spółdzielcze hasło:
Serc purpurę wpleć do tęczy
Co zwiastuje lepsze dni *(j. w.)*

CHÓR PROMYKÓW

Przyszłość ziści to marzenie
Bo współpracy wielka moc,
Niechaj jej tęczowe lśnienie
W dzień słoneczny zmieni noc.
(Promyczki rozwijają nad wróżką spółdzielczą tęczę)
Wij się tęczo i promieniuj,
Na jasnym się niebie ściel,
W szczęściu wszystkich — snów ziszczenie
W szczęściu wszystkich — wszystkich cel.

Dekoracje sali

Podajemy poniżej trzy proste plakaty z hasłami — do własnoręcznego wykonania jako ozdoby klasy szkolnej na Dzień Spółdzielczości. Są one ładne i na pewno zwrócą uwagę uczniów na hasła w nich umieszczone.

Rysunek 1

Materiał: karton matowy koloru granatowego, białego, zielonego (trawiastego) i kawowego; klej, pineski lub szpilki.

Wszystkie napisy i godło „Społem" wyciąć z papieru w następujący sposób:

1. kulę — z papieru granatowego, 2. podstawę pod kulę z kawowego, 3. ludzi pchających kulę — z białego, 4. tło pod kulę — z zielonego, 5. literę „R" zrobić wypukłą (tak jak się robi w szkole figury geometryczne), używając do tego kartonu granatowego, 6. pozostałe litery z papieru kawowego. Nadmienia się, że każdy wyraz należy najpierw napisać na kartonie a następnie wyciąć.

Przygotowany materiał należy odpowiednio posklejać i przylepić szpileczkami na ścianie według rysunku.

Pamiętajmy, że wielkości zarówno liter, jak i pozostałych części rysunku muszą być dostosowane do wielkości ściany.

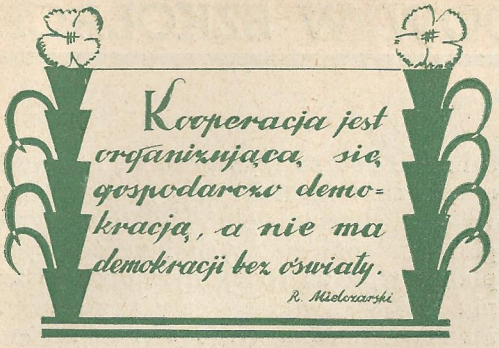

Rysunek 2

Materiał: karton jasno-zielony, czerwony, biały i papier srebrny lub złoty. Klej, pineski lub szpilki.

Napisać czarnym tuszem na białym papierze wybraną myśl lub sentencję. Boczna dekoracja w kształcie doniczek powinna być wykonana z papieru zielonego, zwisające wąsy z papieru srebrnego. Kwiaty z czerwonego.

Wąsów nie należy przytwierdzać do ściany, tylko dolne końce przykleić do górnego brzegu doniczek, a górne niech wolno zwisają.

Po zrobieniu całości rozwiesić na ścianie.

Rysunek 3

Materiał: karton ciemno-zielony, jasno-niebieski (kolor pogodnego nieba) ka kaowy i żółty (cytrynowy).

Karton kakaowy złożyć na pół i wyciąć dolne płatki wg podanego wzoru. Po wycięciu otrzymamy dwie jednakowe strony.

W podany sposób wyciąć górny płatek z papieru tegoż koloru, a z jasno-niebieskiego dwa boczne płatki. Z koloru żółtego — wyciąć wąsy; z zielonego — łodygę.

Przymocować całość na ścianie następująco:

1. Najpierw w dwóch miejscach gwoździkami (u góry i u dołu) — łodygę. 2. Nałożyć dolny płat na górny koniec łodygi i przypiąć pośrodku pineską. Końce każdego płatka podgiąć trochę do środka i przypiąć również pineską. 3. Górny płat złożyć na połowę i niedużo rozprostowując przypiąć na ścianę. Grzbiet górnego płatka musi być wypukły. 4. Boczne płaty przyczepić do ściany na płasko. 5. Wąsy przytwierdzić: jedną pineską u dołu, drugą mniej więcej dwadzieścia centymetrów od górnego końca wąsa.

Papier koloru kakaowego zwinąć tak jak na rysunku i przymocować do ściany.

Na białym papierze napisać wybraną myśl i przykleić lub przypiąć na zawieszony papier kakaowy.

Należy zawsze pamiętać o proporcjach i wzorować się w układaniu części na podanych rysunkach.

Hasła spółdzielcze

Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego,
W jedności siła.
Człowiek członkowi bratem.
Gromada — światem włada.
Czyń wysiłki aby pomóc słabszemu.
Szanuj w każdym człowieka.

Ułożcie jeszcze inne hasła, wyszukajcie z broszur i książek spółdzielczych i wywieście je w salach i korytarzach szkoły.

Rysunki i objaśnienia J. Herbsta

PRZYKŁADY OBCHODÓW W SZKOŁACH

W Warszawie

Młodzież spółdzielcza warszawskich szkół powszechnych obchodziła Dzień Spółdzielczości w roku zeszłym nadzwyczaj uroczyście. Niezależnie od obchodów organizowanych w poszczególnych szkołach, postanowiła zorganizować obchód wspólnymi siłami kilkunastu szkół. Praca była ciężka i trudna do przeprowadzenia, a jednak pracując społem, wszystkie trudności udało się przezwyciężyć.

Na jednym z zebrań międzyszkolnych wybrano komisję programową, podzielono się pracą i zabrano do roboty. Młodzież każdej szkoły starała się jak najlepiej wykonać swoją część programu.

Zawrzała praca w każdej szkole, jedni uczyli się śpiewać, grać lub deklamować, inni przepowiadali sobie pilnie swoje role, bo mieli wystąpić w obrazkach scenicznych. Niemało miały też roboty i zarządy poszczególnych spółdzielni, bo oto na specjalnych plakatach miały przedstawić przy pomocy wykresów, napisów, rysunków i fotografii działalność swoich spółdzielni. Ale nie tylko członkowie zarządu to robili, pracowali wszyscy na lekcjach rysunków, zajęć praktycznych i arytmetyki i jakoś ta robota sprawnie im szła, wszyscy się starali, bo chcieli pokazać, co potrafią.

Wreszcie dzień 8 czerwca i akademia. Młodzi spółdzielcy szkoły Nr. 196 w oczekiwaniem gości, bo chcą pokazać to, co i oni zrobili, a zrobili niemało. Bo oto w ich szkole ma się odbyć akademia i na nich spadł obowiązek dekoracji sali. Ale dobrze wywiązali się ze swego obowiązku: ogromna sala gimnastyczna wygląda ślicznie, pełno kwiatów, chorągiewek spółdzielczych i narodowych, plakatów, a na specjalnym podwyższeniu stoi w kwiatach cały portret Romualda Mielczarskiego z okazji 10-tej rocznicy Jego zgonu.

Punktualnie o godzinie 12-ej zaczęli przybywać zaproszeni goście, a więc pp. kierownicy i nauczyciele poszczególnych szkół, opiekunowie główni, zarządy i pracownicy poszczególnych spółdzielni, przedstawiciele członków i przedstawiciele innych organizacji szkolnych. Sala pełna, spółdzielcy szkoły Nr. 196 w kłopocie, bo niektórym zabrakło miejsca na dole, musieli więc iść na balkon.

Wreszcie początek. Wszyscy wstają, bo oto na salę wchodzą poczty sztandarowe, a wśród nich sztandar spółdzielni uczniowskiej przy szkole Nr. 11 z tęczą; orkiestra gra Hymn Państwowy, a potem Hymn Spółdzielców. Następnie zagajenie przewodniczącego zespołu opiekunów spółdzielni uczniowskich, przemówienia młodych spółdzielców poszczególnych szkół, deklamacje i wspomnienia o R. Mleczarskim.

Po krótkiej przerwie niespodzianka: na scenie zjawia się p. H. Ładosz, witany hucznymi oklaskami przez młodzież. Zebrani w skupieniu słuchają jego deklamacji. I znów oklaski i prośby i jeszcze, i znów to samo, i bez końca. Potem popisują się chóry i orkiestry poszczególnych szkół i na zakończenie obrazki sceniczne — Apoteoza i Znalezione szczęście.

Ogólny nastrój akademii podniosły, chwilami wesoły, młodzież zadowolona długo jeszcze opowiada w szkole o tych spółdzielcach, co to wspólnymi siłami zorganizowali tak wspaniałą akademię.

M. Waseńczuk

Inscenizacja „Prząśniczki" w szkole rolniczej

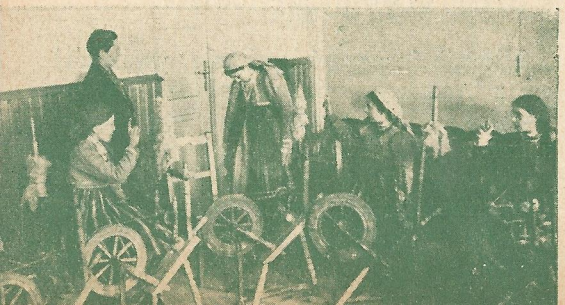

Na Żoliborzu

Część pochodu w Dniu Spółdzielczości młodzieży ze szkoły R. T. P. D. na Żoliborzu

Jest w Warszawie na Żoliborzu szkoła powszechna i gimnazjum Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Wychowankowie tych szkół założyli w roku 1933 spółdzielnię uczniowską.

Spółdzielnia liczy obecnie około 60 członków. Udział wynosi 50 groszy. W roku szkolnym 1935/36 spółdzielnia sprzedała towarów za zł. 1.730.—, osiągając zł. 162.27 nadwyżki, z czego zł. 100.— przeznaczono na wycieczki szkolne i wpłacono je do Wycieczkowej Kasy Oszczędności, resztę zł. 62.27 — na kapitał społeczny spółdzielni.

Młodzież szkolna bierze rok rocznie bardzo żywy udział w obchodzie Dnia Spółdzielczości, organizowanym przez miejscowe spółdzielnie. Podczas pochodu dzieci niosą wielkie transparenty z napisami: „I my jesteśmy spółdzielcami", „Niech żyje spółdzielczość!", plakaty spółdzielcze i plakaty z nazwami spółdzielni szkolnych. W roku zeszłym część dzieci wystąpiła w strojach imitujących przedmioty potrzebne uczniowie a więc: zeszyty, atrament, wielki ołówek, książki. Przechodnie z zainteresowaniem przyglądali się maszerującym w pochodzie ożywionym przyborom szkolnym, a już wielką wesołość sprawił pękaty kałamarz z atramentem, który nie mógł przedostać się przez bramę domu i musiał przechodzić przez parkan.

Do uroczystości tej przygotowano się bardzo starannie, a mianowicie: dużą salę szkolną udekorowano wykonanymi przez członków spółdzielni prześlicznymi plakatami, ilustrującymi jej działalność oraz działalność Wycieczkowej Kasy Oszczędności. Pomysłowość tych plakatów na pewno zjedna spółdzielni zastęp nowych członków. Wydano jednodniówkę p. t. „Pionier", poświęconą idei spółdzielczości i mówiącą o tym, czego spółdzielczość dokonała w Polsce. O Warszawskiej Sp-ni Mieszkaniowej, największej tego rodzaju spółdzielni w Polsce, tak pisze „Pionier": „Założyliśmy sobie sklepik i sami w nim pracujemy; jesteśmy tak doskonale obeznani ze swym fachem, że jestem pewna, iż moglibyśmy się zgodzić do jakiegoś sklepu". W innym miejscu, przy omawianiu tego, co to jest spółdzielnia, czytamy: „A my, członkowie, wszyscy jesteśmy braćmi. Pomagamy sobie i radzimy razem, wszyscy razem".

Ale wróćmy do obchodu. Odbył się on w wielkiej sali, wypełnionej całym szkolnym społeczeństwem spółdzielczym. Uroczystość zagaiła członkini zarządu, Danka Staniecka, a druga członkini zarządu, Lucka Rubinrot, opowiedziała o działalności spółdzielni. Referat o spółdzielczości wygłosił p. St. Tołwiński.

Wspomnieliśmy przedtem o Wycieczkowej Kasie Oszczędności. Młodzież specjalne przywiązanie żywi dla tej instytucji, która organizuje piękne wycieczki. W zeszłym roku zawędrowano, częściowo dzięki nadwyżce ze sklepiku, aż nad morze, do Gdyni. Można sobie wyobrazić, ile to było radości! W tym roku jest już wiele wspaniałych projektów. Spełnienie ich młodzież uzależnia od obrotów spółdzielni, a co za tym idzie — od osiągnięcia nadwyżki.

J. Podsiadlanka

W Czerniakowie

Wróżka w pochodzie Dnia Spółdzielczości na Czerniakowie

W zeszłym roku obchodziliśmy w naszej szkole Dzień Spółdzielczości bardzo uroczyście. Urządziliśmy zabawę, która się odbywała na boisku i na łąkach koło szkoły. Członkowie Spółdzielni Uczniowskiej byli gospodarzami i mieli odznaki z tęczowej wstążki. Wszystkie dzieci były podzielone na 7 grup podług wieku. Każda grupa miała swój kolor wzięty z barw tęczy. W ten sposób podzielone grupy bawiły się w odpowiednie dla nich gry. Młodsze dzieci maszerowały z chorągiewkami i bawiły się w kole śpiewając; starsze miały zorganizowane biegi, skoki i wyścigi na szczudłach, hulajnogach i gry w piłkę. Ci, którzy wygrywali w zawodach lub wyścigach, otrzymywali nagrody w postaci pocztówek, przedstawiających działaczy spółdzielczych a także książki o treści spółdzielczej.

Na samym początku zabawy była urządzona dla starszych dzieci gra na spostrzegawczość. Pochowano w krzakach i na łące w trawie kartki z przykazaniami młodego spółdzielcy. Kto znalazł najwięcej kartek, dostał czekoladę. Dużym urozmaiceniem zabawy była obecność harcerzy z orkiestrą, którzy nam przygrywali, a także zabawiali nas swymi rozmaitymi popisami.

Od czasu do czasu nastawiany był patefon i rozlegały się dźwięki Hymnu lub Hasła Spółdzielczego.

Pogodę mieliśmy bardzo ładną i było gorąco. Kto się zmęczył, mógł się posilić i orzeźwić wodą sodową lub owocami w bufecie urządzonym przez Spółdzielnię Spożywców „Zjednoczenie".

Przy samym końcu był korowód; była to najważniejsza część zabawy. Na przodzie szła wróżka ubrana w suknię koloru tęczy. Od tej sukni szły wstążki jako promienie, które niosły odpowiedniego koloru promyki, a więc szły promyki żółte, zielone, niebieskie, błękitne i fioletowe i za każdym rzędem dzieci niosły koła tegoż samego koloru. Za nimi szły dzieci ubrane w stoje ludowe, w zwykłe szkolne i harcerze z orkiestrą. To było bardzo malownicze, a wróżka była najwyższa i miała długie włosy.

Po rozwiązaniu pochodu — promyki dostały paczki z niespodziankami — były to cukierki i inne wyroby „Społem".

Zabawa była bardzo przyjemna, dzień był pogodny i długo będziemy go pamiętać.

H. Jasińska,
ucz. kl. V Szkoły Spółdzielni „Zespół Nauczycielski" w Warszawie

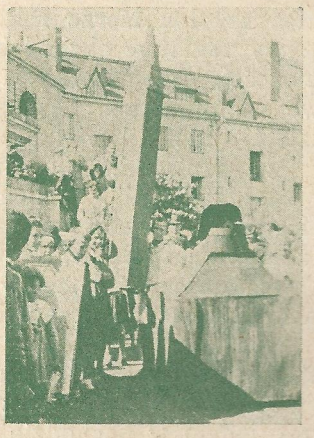

Kto potrafi pisać takim ołówkiem i atramentem z takiego kałamarza. (Z pochodu dzieci szkolnych w Dniu Spółdzielczości na Żoliborzu)

Organizujmy obchody wzorowo

Corocznym zwyczajem obchodzić będziemy w dniu 11 czerwca r. b. Dzień Spółdzielczości. W niedługim czasie ukaże się odpowiedni okólnik naszej najwyższej władzy szkolnej, Ministerstwa Oświaty, w sprawie obchodów w szkołach, a że Dzień Spółdzielczości już niedaleko, powinniśmy niezwłocznie przystąpić do przygotowań, ażeby wypadł jak najokazalej.

W tym numerze podajemy kilka przykładów obchodu Dnia Spółdzielczości w szkole. Najlepiej, jeśli obchód składać się będzie z kilku części, jego program opracowany zostanie samodzielnie a wykonanie przeprowadzone zbiorowym wysiłkiem, naprawdę spółdzielczo. Dzień Spółdzielczości powinien być dniem radości i wesela, ułóżmy więc taki program, ażeby sprawił dzieciom i młodzieży możliwie dużo tej radości i ażeby zabawił i zachęcił do wspólnej pracy.

Oprócz własnych programów, które mogą być rozmaite, najważniejszą częścią obchodu będzie zebranie uczniów całej szkoły, na którym oprócz pogadanki dzieci wystawią jakąś sztukę sceniczną, inscenizację lub odśpiewają pieśni spółdzielcze. Pogadanka o Dniu Spółdzielczości na zebraniu jest bardzo ważna, gdyż wyjaśnia dzieciom znaczenie tego święta. Pogadankę tę możemy opracować sami albo też odczytać pogadankę wzorową, zamieszczoną na początku niniejszego numeru.

Na zebraniu powinniśmy śpiewać Hymn Spółdzielców oraz Hasło Społem (nuty na różne chóry znajdują się w sprzedaży), jak również pieśni zamieszczane w „Młodym Spółdzielcy": „Towarzysze wspólnej zabawy", E. Milewskiego (nr. majowy 1936) i „Pieśń pracy", E. Szymańskiego (nr. grudniowy 1936). Możemy śpiewać inne pieśni, znane w szkole. Pieśni spółdzielcze powinniśmy śpiewać zawsze, gdyż przyczyniają się do uświetnienia zebrania i wytworzenia nastroju spółdzielczego.

Jeśli chcemy obchód nasz urozmaicić, to w roku bieżącym nie zbraknie nam materiałów. Oprócz wierszy i inscenizacji podanych w tym numerze „Młodego Spółdzielcy", w poprzednich numerach zamieściliśmy ich już sporo. Przypomnijmy je sobie i poszukajmy w dawnych numerach:

Wiersze do deklamacji:

w numerze marcowym z r. 1936 „Pobudka", E. Szymańskiego,

w numerze kwietniowym „Romuald Mielczarski", E. Szymańskiego,

w numerze majowym „W zgodnym wysiłku", B. St. Kossuthówny, „Społem", R. Kwiatkowskiego i M. Konopnickiej,

w numerze listopadowym z 1936 wiersz E. Szymańskiego,

w numerze lutowym z r. 1937 „Pracujmy społem", Cz. Cieplińskiego,

Inscenizacje i sztuki sceniczne:

w numerze majowym z 1936 r. „Hymn Spółdzielców", „Wszyscy do nas" i „Spotkanie", Edw. Szymańskiego, „Gromada" — Ewy Zarembiny.

w numerze czerwcowym „Mieszkanie do wynajęcia", Benedykta Hertza,

w numerze listopadowym z r. 1936 „Diabelska koszula", Zofii Malickiej,

w numerze lutowym z 1937 r. „Rycerze pracy", E. Szymańskiego,

w numerze marcowym i kwietniowym „Piraci", H. Dobrowolskiej i oddzielna odbitka.

Oprócz powyższych mamy jeszcze sztukę sceniczną Marii Kownackiej „O Jaśku co się z Rokitą założył" i nowy zbiorek inscenizacji i wierszy „Idzie nowy czas".

Przyozdobienie sali plakatem „Pracujmy razem w naszej spółdzielni", chorągiewkami koloru tęczy, sentencjami i hasłami spółdzielczymi (możemy je sami napisać i rozwiesić w szkole), portretami pionierów i twórców ruchu spółdzielczego przyczyni się do stworzenia pięknych ram dla naszego obchodu i powiększy znaczenie i pożytek płynący z obchodu.

Polskie Radio dla młodych spółdzielców

Z okazji Dnia Spółdzielczości w szkole Polskie Radio nada w dniu 11 czerwca r. b. o godz. 11 min. 45 słuchowisko dla młodzieży szkolnej. Wszystkie szkoły i spółdzielnie uczniowskie, które posiadają aparaty radiowe, powinny wysłuchać tej audycji, włączając ją do obchodów, organizowanych we własnej szkole.

Trochę danych o stanie spółdzielczości w Polsce

Nasza mała spółdzielnia uczniowska, opierająca się o zasady spółdzielcze, jest cząstką wielkiego ruchu spółdzielczego, ogarniającego całą Polskę. Musimy z tego powodu wiedzieć możliwie dokładnie, jak ruch ten się przedstawia.

Członkowie w spółdzielniach związkowych

Według ostatnich danych do związków spółdzielczych należało 11.669 spółdzielni a liczba członków w spółdzielniach tych wynosiła 2 miliony 628 tysięcy. Wśród członków najwięcej było rolników, co jest związane ściśle z rolniczym charakterem naszego kraju.

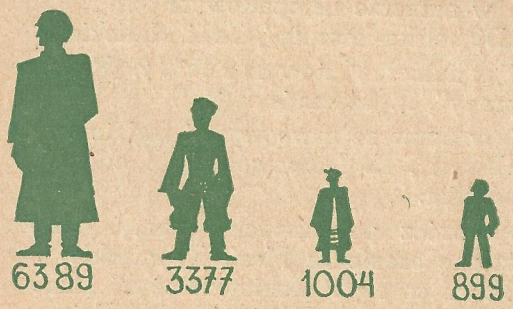

Spółdzielnie polskie, ukraińskie i ruskie, żydowskie i niemieckie w Polsce

Najwięcej wśród spółdzielni związkowych było spółdzielni polskich, bo 6.389, znaczna liczba — 3377 spółdzielni ukraińskich i ruskich, poza tym 1004 spółdzielni żydowskich i 899 spółdzielni niemieckich.

Spółdzielnie zatrudniały 29.000 pracowników w swych sklepach i wytwórniach. Pod względem rodzaju najwięcej było spółdzielni kredytowych, następnie spółdzielni spożywców. Inne spółdzielnie są na ogół słabo jeszcze rozpowszechnione.

Rozmieszczenie spółdzielni na terenie województw było bardzo nierównomierne. Najwięcej ich było w województwie lwowskim (1943), tarnopolskim (1387) i stanisławowskim (1069).

Jeszcze kilka danych o stanie finansowym spółdzielni: udziały członków w wymienionych spółdzielniach wynosiły 125 milionów złotych, fundusze zasobowe i specjalne 109 miilonów zł, wkłady oszczędnościowe 258 milionów zł.

Najważniejsze rodzaje spółdzielni w Polsce

Spółdzielnie kredytowe udzieliły z górą 1 milion pożyczek na sumę 645 mil. złotych. Sp. spożywców i handlowe sprzedały towarów za 313 milionów zł, zaś mleczarskie spółdzielnie otrzymały do przeróbki 661 milionów litrów mleka rocznie.

Nadsyłajcie odpowiedzi na ankietę w sprawie „Młodego Spółdzielcy"

Współdziałajcie w rozwoju i ulepszeniu naszego czasopisma

(Patrz poprzedni numer)

Wśród odpowiadających rozlosowane będą książki i broszury spółdzielcze

KRONIKA

NOWY FILM SPÓŁDZIELCZY

Filmy są najlepszą i najprzyjemniejszą propagandą, to też Związek Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem" zamówił w specjalnej spółdzielni, wytwarzającej filmy — Spółdzielni Autorów Filmowych — nowy film spółdzielczy. Film ten niedługo będzie gotowy. Reżyserem filmu jest p. Aleksander Ford.

WYSTAWA „PRACA I KULTURA WSI"

We wsi Lisków pod Kaliszem, w dniach od 8 czerwca do 4 lipca, odbędzie się wystawa, przedstawiająca życie spółdzielczo zorganizowanej wsi oraz sprawy związane z rolnictwem i organizacjami wiejskimi. Wystawa będzie naprawdę interesująca, to też jak najwięcej wycieczek szkolnych powinno ją zwiedzić. Szkoły i spółdzielnie uczniowskie, mające zamiar zorganizować wycieczki, mogą się zwracać do Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „Gromada" w Warszawie, ul. Warecka 11a.

XXV-ty ZJAZD ZWIĄZKU „SPOŁEM"

Doroczny Zjazd Związku Spółdzielni Spożywców R. P. odbędzie się w dniach 29 i 30 maja r. b. w Warszawie w sali Resursy Obywatelskiej, ul. Krakowskie Przedmieście 64. Oprócz zwykłego porządku obrad, w drugim dniu Zjazdu wygłoszone zostaną referaty: „Rola spółdzielczości w rozbudowie gospodarstwa narodowego" i „Stan spółdzielni związkowych w 1936 r.".

*

W Poznaniu, w programie wyższego kursu nauczycielskiego, zorganizowanego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego, odbyły się wykłady o spółdzielczości, przeprowadzone przez p. wiz. St. Godeckiego i rachunkowości spółdzielni uczniowskich, przeprowadzone przez p. lustratora W. Tylmana. Na wykładach było obecnych około 50 nauczycieli.

CHIŃSKI SPÓŁDZIELCA BADA POLSKĄ SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Niedawno był w Warszawie pan Fu-Lieng-Czang, delegat rządu chińskiego w Nankinie celem zbadania stanu polskiej spółdzielczości rolniczej i wykorzystania doświadczeń polskich dla rozwoju spółdzielczości w Chinach. Pod koniec 1935 r. istniało tam 26.000 zarejestrowanych spółdzielni, a 5.000 było w organizacji.

KORESPONDUJCIE Z MŁODYMI SPÓŁDZIELCAMI WE FRANCJI

Grupy korespondencyjne przy francuskich spółdzielniach uczniowskich koniecznie chcą korespondować z polskimi młodymi spółdzielcami. Piszcie listy po francusku lub w jęz. esperanto do redakcji „Infanoj sur Tutmondo" (Dzieci całego świata) pod adresem p. Honorè Bourguignon, Besse sur Issole (Var), Francja. Kto nie zna obcych języków, może pisać po polsku a redakcja „Młodego Spółdzielcy" przetłumaczy i prześle do Francji.

SZLACHETNY CZYN FRANCUSKICH SPÓŁDZIELCÓW

Jak komunikuje czasopismo „Kooperatysta francuski", spółdzielnia „Unia paryskich spółdzielców" zajęła się umieszczeniem 450 dzieci hiszpańskich we francuskiej osadzie spółdzielczej „Dom Szczęścia" na wyspie Oleron nad Atlantykiem. Są to dzieci w wieku od 5—10 lat, które w czasie obecnej wojny straciły rodziców i znajdowały się w zupełnym opuszczeniu. Francuscy spółdzielcy postanowili zaopiekować się tymi dziećmi i utrzymywać je jako swoje.

*

Następny numer, z okazji Dnia Spółdzielczości, zawierać będzie interesujące artykuły i opowiadania: jak pracują spółdzielnie, o wycieczce do Gdyni, opowiadanie „Ja taki — ty taki", instrukcja zamknięcia rachunków, wiadomości z życia spółdzielni uczniowskich na Łotwie (własna korespondencja) i we Francji.

*

Wpłacajcie prenumeratę! Administracja „Młodego Spółdzielcy" przesłała do prenumeratorów przypomnienia o wpłacie prenumeraty. Kto wpłaci wykazaną należność, będzie miał uregulowaną prenumeratę do końca roku kalendarzowego 1937. Celem uniknięcia przerwy w wysyłce „Młodego Spółdzielcy" od nowego roku szkolnego, radzimy prenumeratę uregulować już teraz, np. z nadwyżek rocznych.

*

Do niniejszego numeru „Młodego Spółdzielcy" dołączone jest jako bezpłatny dodatek ogłoszenie o 4-klasowym Gimnazjum Spółdzielczości im. R. Mielczarskiego w Warszawie — z prośbą o wywieszenie w szkole w widocznym miejscu.

Komitet Redakcyjny: Fr. Dąbrowski, St Dippel, H. Dobrowolska, J. Dominko, K. Haubold, M. Waseńczuk, J. Wolski
Redaktor: Karol Haubold
Wydaje: „Społem" Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Warszawa, ul. Grażyny 13 Telefon 729-90, Konto w Pocztowe Kasie Oszczędności 81.800 (Bank „Społem") Wychodzi co miesiąc oprócz wakacji Prenumerata roczna 2 złote. Numer pojedyńczy — 20 groszy. Nakład 3.000 egz.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

NA DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W SZKOLE

Materiały do urządzania obchodów

Plakat dla młodzieży szkolnej, mal. E. Ernest . .	—.40
Chorągiewki papierowe tęczowe . . . sztuka	—.03
Wstążka jedwabna koloru tęczy szer. 2 i 8 cm .	—.20 i —.80
Portret Romualda Mielczarskiego, formatu 35×50 .	—.50
Przykazania młodego spółdzielcy (plakacik) . . .	—.30
Hymn Spółdzielców, nuty z tekstem na chór 2 gł. .	—.25
Społem! Hasło Spółdzielców, nuty z tekstem na chór 2-głosowy	—.25
Płyta gramofonowa z Hymnem (orkiestra i chór) . .	4.—
Ulotka Centr. Kom. Dn. Spółdz. dla młodzieży szkolnej — 8 str., ilustrowana	—.04
Sztuka teatr. „Piraci" H. Dobrowolskiej	—.50
Sztuka teatralna „O Jaśku co się z Rokitą założył", Marii Kownackiej	—.50
„Idzie nowy czas" — inscenizacje i deklamacje spółdz.	—.60
ABC Spółdzielcze (dla dzieci), E. Szymańskiego . .	2.—
Kiślańska W. Za jednego gromada (o spółdz. uczn.) .	1.50
Nicholson I. Promień słońca (o spółdz. w Anglii) . .	0.80
Idea współdziałania w szkole nowoczesnej, Franciszka Mittka	1.20
M. R. Co to jest spółdzielczość (do pog. i odcz.) str. 32.	—.40
Sterdyń, Spółdzielcze miasteczko na Podlasiu . .	—.25

Do nabycia

w Dziale Wydawnictw »Społem«
Związku Spółdz. Spoż. Rz. P.
Warszawa-Mokotów, Grażyny 13